

Aktorzy stojący na scenie będą wymierzać najczulsze razy

Rozmowa. MIKOŁAJ GRABOWSKI, reżyser spektaklu „Miarka za miarkę” według Szekspira (Teatr Ludowy) o tym, dlaczego XVI-wieczna sztuka brzmi, jakby została napisana dziś

– **Czy cytaty z Jana Kotta, którym rozpoczęła próby „Miarki za miarkę”, czyli „Głowa za wianek, wianek za głowę, głowa za głowę, wianek za wianek”, stał się mottem Twojego spektaklu?**

– Cóż? Nie rozczytujemy dzisiejszego świata stosując kryteria wartości, zamiast tego wprowadziliśmy zasadę kupiecką. Co można sprzedać lub kupić i za ile. Czy mnie się opłaca to, czy tamto zrobić, ile na tym skorzystam, a ile stracę. O jakich pryncypiach moralnych możemy mówić, jeżeli naczelną zasadą jest opłacalność? I to za wszelką cenę. Moje ma być na wierzchu, a że to nie zgadza się z zasadami przeze mnie głoszonymi, tym gorzej dla zasad. Nie są przecież po to, żeby je wyznawać, lecz by się nimi posługiwać.

– **„Miarka” to opowieść o władzy, jej dramacie i absurdach. Szekspir pyta, czy rządzący mogą być sprawiedliwi i moralni, czy też wykorzystują moralność, by zdobyć i sprawować władzę. Czy Twój spektakl daje nam jakieś odpowiedzi?**

– Szekspir nie napisał tej komedii na zamówienie dyrektora teatru w roku bieżącym, choć miejscami robi to takie wrażenie. Diagnozując tamtą rzeczywistość wskazał także na dzisiejszą i to jak bardzo. Ale świat psuł się także w szesnastym wieku,



FOT. GRZEGORZ DEMBINSKI

Mikołaj Grabowski: Stawiam wszystko na jedną kartę. Na aktora

nie tylko dzisiaj, pod nowymi rządami. Świat psuje się pod każdymi rządami..., tyle że jedni robią to bardziej dyskretnie, inni bardziej widocznie od drugich. Bardziej perfidnie, bardziej bezczelnie, bardziej okrutnie w stosunku do naszych wyobrażeń o porządku, prawie i moralności.

– **„Miarka za miarkę”, jedna z najbardziej przewrotnych sztuk Szekspira, łączy polityczny thriller z okrucieństwem, ironią i czarnym humorem. W Twoim spektaklu więcej będzie gorczy, czarnego humoru czy bolesnej diagnozy stanu naszego społeczeństwa?**

– Komedia Szekspira są może bardziej bolesne od jego drama-

tów z racji bliskości tematów tych sztuk w stosunku do człowieka. Co mam na myśli? Dramat operuje sytuacją nadzwyczajną, czasem tak nadzwyczajną, że aż wyabstrahowaną z rzeczywistości. Komedie trzymają się blisko człowieka. Tu nie heros doznaje krzywd, a prosty człowiek. Ten, który zostaje wplątany w intrygę poza swoją wolą. Który w końcu rozpoznaje rzeczywistość, w którą zostaje wplątany i która rujnuje go, choć on nie zamierzał się wcale z nią mierzyć. Ta obserwacja człowieka i jego zachowań jest w moim pojęciu szerszą od obserwacji dokonanych w dramacie. Poza tym rzeczywistość w komedii jest

opisywana ironicznie, satyrycznie, błazeńsko, idiotycznie, nie tylko poważnie, dramatycznie, czy tragicznie. Mamy więc do czynienia z opisem pełnym, całościowym niejako z takim, jakim posługujemy się dzisiaj opisując to, co dzieje się koło nas.

– **Znając Twój sposób rozprawiania się z rzeczywistością przy pomocy ironii, drwiny, prześmiewczości sądzę, że i w tym przedstawieniu ich nie zabraknie?**

– Stawiam wszystko na jedną kartę. Na aktora. On, aktor – człowiek, jest dla mnie w teatrze najważniejszy. Jeżeli dostaniemy porcje ironii i drwiny, to nie tylko ode mnie, także od aktorów Teatru Ludowego. W ich rękach jest ten materiał szekspirowski. Oni – stojący na scenie – będą wymierzać najczulsze razy. I niechby się tak stało.

– **Czy jako społeczeństwo zaśleżyliśmy na ciebie?**

– Na to pytanie niech każdy sam sobie odpowie.

Rozmawiała Jolanta Ciosek

©P

Spektakl „Miarka za miarkę” według sztuki Williama Szekspira to historia księcia Wincencjo, który porzuca księstwo w stanie prawnego rozkładu, oddając rządy namiestnikowi, aby ten przywrócił w nim ład. Jednak namiestnik pod pozorem czynienia porządków próbuje bezwzględnie korzystać z powierzonej mu władzy. Premiera: 4 czerwca, godz. 19, Duża Scena Teatru Ludowego.